

BŁAŻEJ POPŁAWSKI

Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne

ORCID: 0000-0001-5171-8192

OBSERWATORZY, UCZESTNICY OPERACJI HUMANITARNEJ, EKSPERCI I SPECJALIŚCI Z DZIEDZINY LOGISTYKI. UDZIAŁ POLAKÓW W MISJACH POKOJOWYCH W AFRYCE SUBSAHARYJSKIEJ W OKRESIE PRL

„Utrzymanie pokoju nie jest zadaniem dla żołnierzy,
ale tylko oni mogą je wykonać”.

Dag Hammarskjöld

(sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych)¹

Historia udziału żołnierzy Wojska Polskiego w misjach związanych z realizacją postanowień porozumień pokojowych sięga 1953 r., kiedy to pierwsi obserwatorzy zostali wyznaczeni do Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych (Neutral Nations Supervisory Armistice Commission) w Korei. Polski wkład w operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) datuje się na listopad 1973 r., tzn. od czasu sformowania Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej w ramach operacji UNEF II (Second United Nations Emergency Force; Drugie Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych) w Egipcie².

Celem artykułu jest omówienie udziału Polaków we wszystkich misjach pokojowych w Afryce Subsaharyjskiej w okresie PRL, scharakteryzowanie przyczyn zaangażowania się w operacje, opis ich przebiegu oraz skutków. Tematyka ta nie została dotychczas syntetycznie i porównawczo przedstawiona. Większość prac to ujęcia monograficzne, przybliżające udział Polaków w danej misji, w minimalnym stopniu uwzględniające rolę kontekstu

¹ B. Zdrodowski, M. Marszałek, *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002, s. 5.

² C. Marcinkowski, *Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju*, Warszawa 2005, s. 51.

zimnowojennej rywalizacji mocarstw, funkcjonowania ONZ i ewolucji samego paradygmatu misji. Prace te najczęściej bazują na źródłach normatywnych, w relatywnie niewielkim stopniu korzystają z materiału wspomnieniowego, relacji uczestników wydarzeń.

Należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu zwykle wyróżnia się dwa okresy w historii polskiego zaangażowania w misje pokojowe: lata 1953–1975, kiedy to Polacy koncentrowali się na międzynarodowych komisjach kontroli; lata 1973–1989, kiedy to na misje wysyłano jednostki zwarte, zwłaszcza specjalizujące się we wsparciu logistycznym³. W ostatnich dekadach XX w. nastąpiła „uniwersalizacja miejsca i roli operacji w procesie pokojowym”⁴. Misje przestawały być wyłącznie pasywnym mechanizmem monitorowania pokoju. Stały się natomiast instrumentem aktywnym i dynamicznym, pełniącym różnorodne funkcje. Zjawiska te – co stanowi jeden z celów artykułu – można zobrazować trzema zasadniczymi formami zaangażowania się w misje Polaków: obserwatorów (Nigeria); uczestników operacji humanitarnej (Etiopia); ekspertów i specjalistów z dziedziny logistyki (Namibia).

Literatura podmiotu wykorzystana w artykule to źródła narracyjne, reminiscencje uczestników misji. Wspomnienia te nie stanowią spójnego korpusu źródłowego. Część ma charakter oficjalnych, lakonicznych sprawozdań, część bliższa jest formule czysto pamiętnikarskiej. Publikowano je zarówno bezpośrednio po powrocie do kraju, jak i kilka dekad po ukończeniu operacji. Wydawano w periodykach naukowych i popularnonaukowych, wydawnictwach zwartych, często własnym sumptem lub z inicjatywy stowarzyszeń kombatanckich. Analiza takich rozproszonych i różnorodnych materiałów, uzupełniona o archiwalia Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) i Ministerstwa Obrony Narodowej (MON), ma służyć przedstawieniu ewolucji zaangażowania się Polaków w misje pokojowe, charakterystyce przebiegu operacji, głównych wyzwań, przed którymi stanęli żołnierze, a także intersubiektywnej ocenie czynników decydujących o udziale w operacjach (determinantów instytucjonalno-politycznych oraz – w mniejszym stopniu – pobudek indywidualnych).

Literatura przedmiotu opiera się z kolei na dorobku politologów oraz historyków. Część autorów cytowanych prac z dziedziny nauk o bezpieczeństwie, nauk politycznych i historycznych, co warto zaakcentować, to kombatancki misji. Ich prace, łączące refleksję teoretyczną z empirią, są użyteczne do charakterystyki powojennej metamorfozy misji pokojowych i powiązania ich z procesem dekolonizacji.

MISJE POKOJOWE

Po rozpadzie systemu kolonialnego charakter militarnej obecności Europejczyków w Afryce musiał ulec zmianie. Jedną z innowacyjnych formuł działania w nowo powstałych państwach stały się misje pokojowe – interwencje podejmowane przez

³ *Ibidem*, s. 52.

⁴ A. Baranowska, *Człowiek w instytucji totalnej. Społeczne aspekty służby polskich żołnierzy poza granicami kraju*, Kraków 2013, s. 41.

społeczność międzynarodową, głównie przez ONZ, w celu przywrócenia stabilizacji w organizmach państwowych dotkniętych konfliktami wewnętrznymi lub międzynarodowymi.

Popularyzacja pojęcia „misji pokojowych” nastąpiła – zdaniem większości badaczy polemologii, sekuritologii i irenologii⁵ – w połowie lat pięćdziesiątych, w czasie organizacji misji na Bliskim Wschodzie (polscy żołnierze zostali zaangażowani w operacje pokojowe w tym regionie dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych). Z kolei formalna adaptacja tego określenia miała miejsce dopiero dekadę później, gdy Zgromadzenie Ogólne ONZ zdecydowało o powołaniu Specjalnego Komitetu do spraw Operacji Pokojowych⁶.

We współczesnej literaturze przedmiotu można zaobserwować wielość interdyscyplinarnych typologii misji pokojowych. Zauważalna jest tendencja do ujmowania tego problemu w kilku wymiarach definicyjnych: zapobiegania konfliktom (*conflict prevention*), tworzenia pokoju (*peacemaking*), wymuszania pokoju (*peace enforcement*), utrzymania pokoju (*peacekeeping*), budowania pokoju (*peacebuilding*), pomocy humanitarnej (*humanitarian aid*)⁷. Warto przy tym zwrócić uwagę na odmienności terminologiczne w oficjalnej nomenklaturze różnych państw – różnice te zależą w dużej mierze od ich roli i doświadczenia w operacjach pokojowych oraz od prowadzonego przez nie modelu polityki zagranicznej⁸.

Według mjr. Krzysztofa Paszkowskiego, uczestnika misji w Namibii, autora wielu analiz teoretycznych o działalności ONZ w świecie pozaeuropejskim, „operacje pokojowe to działania z ograniczonym użyciem sił zbrojnych (adekwatnych do celu) podejmowane przez społeczność międzynarodową (zgodne z prawem międzynarodowym) w celu utrzymania lub przywrócenia pokoju w rejonie konfliktu (podkreślenie skutku długofalowego)”⁹. Definicja ta obejmuje wielonarodowe misje mediacyjno-monitornujące, prowadzone przez siły wojskowe i cywilne w początkowych fazach konfliktu, misje obserwacyjne (*observer missions*, nazywane także misjami dobrych usług – *good offices*) oraz misjami nadzorowania zawieszenia broni – *truce supervision missions*), prewencyjne rozmieszczenie wojsk, wszelkie odmiany operacji utrzymania i wymuszania pokoju, interwencję zbrojną w celu odparcia agresji oraz legitymizowane przez społeczność międzynarodową zarządzanie kryzysowe, oparte na zapewnianiu pomocy humanitarnej, kluczowe w dłuższej perspektywie czasowej¹⁰.

⁵ Z. Zagórski, *Wojna i pokój w perspektywie socjologicznej. Wybrane aspekty problematyki* [w:] *Wojsko w badaniach socjologicznych*, red. T. Leczykiewicz, Z. Zagórski, Wrocław 1998, s. 69.

⁶ L. Zapałowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Kraków 1989, s. 38.

⁷ L. Elak, *Funkcjonowanie polskich kontyngentów wojskowych poza granicami kraju*, Warszawa 2010, s. 10–11; P. Pietrakowski, M. Pytel, *Rola i zadania sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w kontekście zmian na arenie międzynarodowej*, Wrocław 2015, s. 158–162.

⁸ K. Dudek, *Rodzaje operacji pokojowych* [w:] *Udział jednostek wojska polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych 1973–2003. Wybrane problemy*, red. D. Kozerański, Warszawa 2004.

⁹ F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999, s. 52.

¹⁰ J. Kukułka, L. Łukaszuk, *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997, s. 145.

KONTEKST ZIMNOWOJENNY, DEKOLONIZACJA I TRZECI ŚWIAT

Wyrażenie „misja pokojowa”, podobnie jak skonceptualizowane przez myślicieli średniowiecznych określenie „wojna sprawiedliwa”¹¹ czy „zimna wojna”¹², jest ambiwalentne semantycznie. Użycie w dyskursie politycznym pojęcia z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych¹³ implikuje, zdaniem części badaczy, moralne wyjaśnienie podłoża zaangażowania. „Mieć misję”, „wypełniać misję”, „być misjonarzem”¹⁴ – to określenia nacechowane wartościami, związane z poczuciem obowiązku jednostki (lub grupy społecznej) wobec wspólnoty. Zaangażowanie się w politykę przez wysłanie misji jest *a priori* „usprawiedliwiane, wzbudza szacunek i poważanie uczestników i obserwatorów tych wydarzeń”¹⁵.

Według części komentatorów przemian geopolitycznych celem operacji i misji stabilizacyjnych zawsze była *de facto* realizacja interesów geostrategicznych, wzmocnienie prestiżu, umocnienie wpływów, manifestacja siły, uzyskanie zysków ze współpracy ekonomicznej¹⁶. W ujęciu takim misje stabilizacyjne w Afryce, także te z udziałem Polaków, stanowią instrument geopolityki, w której kontynent ten staje się przestrzenią zmagania mocarstwowych, można powiedzieć: „walki o pokój”¹⁷.

Interpretowanie zaangażowania się Europejczyków w misje stabilizacyjne w Afryce należy przy tym umieścić w kontekście zimnowojennym i dekolonizacyjnym. Dla Afryki kluczową cezurą w dziejach dekolonizacji jest rok 1960, kiedy to suwerenność zyskało 17 państw. Erozja systemu kolonialnego była procesem wielowymiarowym, trwającym także po upadku muru berlińskiego (można wspomnieć np. demontaż

¹¹ C.A. Kozera, B. Popławski, „Responsibility to protect (R2P)” jako współczesne podejście do teorii wojny sprawiedliwej, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” 2018, nr 2 (9), s. 66–71.

¹² Introdukcja określenia „zimna wojna” w filozofii państwa i prawa – współcześnie wiązane ze specyficznym stanem stosunków międzypaństwowych, charakterystycznym dla bipolarnego systemu międzynarodowego w latach 1945 (1947)–1989 (1991) – przypisywana jest Don Juanowi Manuelowi (1282–1348). Myśliciel kastylijski, opisując zmagania islamu i chrześcijaństwa, dzielił wojny na gorące (konflikty intensywne, zakończone traktatami pokojowymi) i zimne (o niższym stopniu intensywności, dłużej trwające i bez wyraźnej cezury finalnej) (M. McCauley, *Rosja, Ameryka i zimna wojna*, tłum. R.A. Galos, Wrocław 2001, s. 11). We współczesnych opracowaniach teoretycznych *cold war* definiuje się czasem podobnie – jako stan pośredni między wojną a pokojem (zob. np.: W. Malendowski, *Zimna wojna. Rywalizacja radziecko-amerykańska w systemie bipolarnym. Problemy periodyzacji i rekonstrukcji najważniejszych wydarzeń* [w:] *Zimna wojna (1946–1989) i jej konsekwencje dla ładu międzynarodowego*, red. H. Różanek, Poznań 2007, s. 10).

¹³ *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, red. Z. Falkowski, M. Marcinko, Warszawa 2014.

¹⁴ Ostatnie z cytowanych określeń – „misjonarz” – zyskuje na popularności w XXI w. wśród kombatanów operacji pokojowych, powoli wypierając w dyskursie popularnym wyrażenie „weteran misji”.

¹⁵ C. Marcinkowski, *Istota i ewolucja misji pokojowych ONZ* [w:] *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach i operacjach pokojowych*, red. M. Marszałek, J. Zuziak, Warszawa 2010, s. 12.

¹⁶ C. Gegout, *Why Europe intervenes in Africa: Security, prestige, and the legacy of colonialism*, London 2017. Catherine Gegout skupia się w swoich analizach na operacjach stabilizacyjnych UE (por. K. Zajączkowski, *Misje cywilne i operacje wojskowe Unii Europejskiej w perspektywie wybranych teorii stosunków międzynarodowych i integracji europejskiej*, Warszawa 2019, s. 17–20).

¹⁷ D. Kozerański, *Wprowadzenie* [w:] *Wojsko Polskie w międzynarodowych operacjach pokojowych i stabilizacyjnych. Konflikty – spory – bezpieczeństwo*, red. *idem*, Warszawa 2011, s. 7.

apartheidu, aktualne do dzisiaj aspiracje niepodległościowe mieszkańców Sahary Zachodniej czy Tuaregów). Według Johna Lewisa Gaddisa, historyka specjalizującego się w tematyce określonej *cold war theory*, związanego z Uniwersytetem Yale, „dekolonizacja była procesem, który rozpoczął się jeszcze przed zimną wojną i przebiegał równocześnie z jej pierwszym etapem, a później zaczął stopniowo wywierać wpływ na jej ewolucję”¹⁸.

Przykładów bezpośredniego zaangażowania militarnego mocarstw zimnowojennych w Afryce jest wiele, np. kryzys kongijski (1960–1965), wojna o niepodległość Angoli (1961–1974), wojna w Ogadenie (1977–1978)¹⁹. Przebieg tych konfliktów oraz ich długookresowe skutki pokazały – jak pisał Martin McCauley, irlandzki historyk, wykładowca w School of Slavonic and East European Studies – że „Trzeci Świat, stanowiący peryferia dla supermocarstw, miał zapłacić wysoką cenę za zimną wojnę. Rosja i Ameryka interweniowały wyłącznie we własnym interesie, a nie w interesie społeczności lokalnej”²⁰.

Teoretycznie forum międzynarodowe, na którym zapadały decyzje w zakresie wysłania kontyngentów pokojowych, stanowiło ONZ. Ocena skuteczności tej organizacji nie jest jednak łatwa. „ONZ [podczas zimnej wojny] stała się w większej mierze forum dyskusji niż organizacją zdolną do określenia zasad i wyegzekwowania ich przestrzegania przez państwa”²¹. Rozpoczęta po zakończeniu II wojny światowej rywalizacja między blokiem wschodnim i zachodnim poskutkowała niewielką liczbą rezolucji ustanawiających operacje utrzymania pokoju przez ONZ oraz poszukiwaniem coraz to nowych form zaangażowania w Trzecim Świecie²². Wynikało to m.in. z nagminnej praktyki stosowania prawa weta przez członków Rady Bezpieczeństwa ONZ. „Ponadto niestanna rywalizacja między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nader często kreowała sytuacje mogące stanowić zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju, ograniczając jednocześnie ewentualne działania ze strony ONZ”²³.

Prowadzone w okresie zimnej wojny misje pokojowe w literaturze przedmiotu są określane najczęściej jako operacje pierwszej generacji. Ich celem było przede wszystkim utrzymanie pokoju. Do misji tych początkowo angażowano niewielkie grupy nieuzbrojonych obserwatorów, z czasem – większe, wyspecjalizowane kontyngenty nadzorujące przebieg rozbrojenia, demobilizacji, zapewniające bezpieczeństwo i tymczasową administrację. Operacje te zapobiegały bezpośredniemu zaangażowaniu się wielkich mocarstw w konflikty (a przynajmniej je minimalizowały). Tak zwany pierwszy złoty wiek operacji utrzymania pokoju przypadł na lata 1956–1978, kiedy to autoryzowano 10 misji. Kolejna generacja misji, których początek datuje się na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, obejmowała operacje budowania pokoju.

¹⁸ J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2007, s. 144–145.

¹⁹ M. McCauley, *Rosja, Ameryka i zimna wojna...*, s. 45–46, 67–68.

²⁰ *Ibidem*, s. 116.

²¹ J.L. Gaddis, *Zimna wojna...*, s. 189.

²² E.A. Cobbs, *Decolonization, the Cold War, and the Foreign Policy of the Peace Corps*, „Diplomatic History” 1996, vol. 20, nr 1, s. 79–105.

²³ M. Marszałek, *Operacje wsparcia pokoju. Genez – stan aktualny – perspektywy*, Warszawa 2021, s. 55.

OBSERWATORZY – OBSERVERS TEAM NIGERIA (1968–1970)

Polacy w okresie PRL wzięli udział w trzech misjach na terenie Afryki Subsaharyjskiej²⁴. Pierwszym przedsięwzięciem tego typu było wysłanie do Nigerii pięciu polskich obserwatorów w ramach Międzynarodowej Grupy Obserwatorów podczas wojny białrańskiej. 28 sierpnia 1968 r. władze nigeryjskie zwróciły się z oficjalną prośbą do ONZ oraz Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA), a także do wybranych czterech państw – Kanady, Polski, Szwecji oraz Wielkiej Brytanii – o wysłanie swych przedstawicieli i utworzenie międzynarodowej grupy obserwatorów w celu zbadania sytuacji w regionie białrańskim²⁵. Rządzący Nigerią gen. Yakubu Gowon chciał w ten sposób ostatecznie podważyć wysuwane przez secesjonistów białrańskich zarzuty ludobójstwa dokonywanego – zdaniem ich lidera Chukwuemeki Ojukwu – przez zdominowane przez muzułmanów wojska federalne, wspierane przez Brytyjczyków, na chrześcijanach z Ibo²⁶. W wojnie domowej w Nigerii kraje bloku zachodniego wspierały secesjonistów, wschodniego zaś – władze federalne²⁷.

PRL stanowiła jedyny kraj zza żelaznej kurtyny, do którego nigeryjskie władze zwróciły się z apelem o przysłanie obserwatorów. Zaproszenie do udziału w misji mogło świadczyć także o uznaniu dla zaangażowania PRL we wcześniejsze misje podobnego typu na półwyspach Koreańskim i Indochińskim oraz o sile kontaktów gospodarczych PRL i Nigerii. „Decyzja z Lagos świadczyła o tym, iż Polska miała wówczas czytelną reputację jako kraj delegujący profesjonalnie działających obserwatorów do komisji międzynarodowych”²⁸. Udział Polaków w misjach realizowanych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych miał także charakter propagandowy – poprawiał wizerunek władz PRL za granicą, nadszarpnięty po wkroczeniu państw Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 r.

19 września 1968 r. do Lagos przybyli przedstawiciele ONZ, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Kanady, dwa tygodnie później dołączyli do nich delegowani na misję z Polski oraz OJA.

²⁴ B. Popławski, *Udział Polaków w misjach pokojowych na terenie Afryki Subsaharyjskiej*, „Infos – Biuro Analiz Sejmowych. Zagadnienia społeczno-gospodarcze” 2011, nr 19 (111), s. 1–2.

²⁵ Pierwsze raporty analizujące sytuację w Biafrze powstały w 1966 r.: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Dep. V, 56/70, Nigeria, 1966, Wewnętrzna sytuacja polityczna, 24121, k. 1–10; AMSZ, Dep. V, 60/70, Nigeria, 1967, Rozwój sytuacji politycznej w Nigerii po secesji Regionu Wschodniego, k. 1–9.

²⁶ Argumenty te można odnaleźć w oficjalnej korespondencji między przywódcami Nigerii, Biafry i Polski, np. w liście napisanym przez Chukwuemekę Ojukwu do Władysława Gomułki, stanowiącym formę proklamowania Biafry jako niezależnego podmiotu międzynarodowego – AMSZ, Dep. V, 60/70, Nigeria, 1967, List przesłany przez Ambasadę PRL w Paryżu. Ojukwu wysłał do polskiego MSZ podobny list – AMSZ, Dep. V, 57/70, w. 4, Nigeria, 1967, List przesłany przez Ambasadę PRL w Paryżu. Niejako konkurencyjny list wysłał Yakubu Gowon do Józefa Cyrankiewicza – AMSZ, Dep. V, 57/70, w. 4, Nigeria, 1967, List z 31.04.1967, k. 1–2.

²⁷ W szeregach secesjonistów walczył m.in. były dowódca lotniczego Dywizjonu 303, Jan Zumbach, mianowany dowódcą sił powietrznych Biafry (por. wspomnienia z okresu zaangażowania w konflikt: J. Zumbach, *Ostatnia walka. Moje życie jako lotnika, przemytnika i poszukiwacza przygód*, tłum. R. Witkowski, Warszawa [b.r.w.], s. 7–36, 337–369), w oddziałach federalnych służyli zaś piloci Roman Hrycak, Stanisław Blaszkowski, Zbigniew Wróblewski, Marian Kozubski oraz szef służby zdrowia Andrzej Czapliski (J. Małachowski, *Polacy podczas wojny domowej w Nigerii [1967–1970]* [w:] *Państwa Afryki Zachodniej. Fakty. Problemy stabilizacji i rozwoju. Polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006, s. 372–373).

²⁸ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009, s. 98.

W ten sposób uformowała się Grupa Obserwatorów w Nigerii (OTN – Observers Team Nigeria). Polską grupę tworzyli: od października 1968 r. – płk Alfons Olkiewicz, por. Michał Byczy oraz doradca polityczny z MSZ – Tadeusz Kumanek; od lipca 1969 r. – płk Józef Biernacki i ppłk Kazimierz Grymin. Na początku na czele misji stanął płk Olkiewicz – wojskowy legitymujący się największym doświadczeniem międzynarodowym, gdyż po II wojnie światowej pracował jako attaché wojskowy w Stanach Zjednoczonych, a następnie wszedł w skład Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie²⁹.

Polacy i Brytyjczycy dokonywali zmian swoich obserwatorów po roku pobytu w Nigerii, Kanadyjczycy – po sześciu miesiącach, Szwedzi – po kwartale. Dłuższa kadencja Polaków, wynikająca częściowo z ograniczeń budżetowych, pozwalała im na uzyskanie pogłębionej wiedzy na temat wojny białfrańskiej, specyfiki konfliktu, jego uwarunkowań etnicznych i gospodarczych.

Podstawę prawną działalności OTN tworzyły Wytyczne Ogólne (*Terms of Reference*) oraz statut opracowany przez Nigeryjczyków, a zaakceptowany przez OTN, ONZ i OJA. Celem misji były obserwacja i wizytacja obszarów działań wojennych oraz terenów zajętych przez Armię Federalną, monitorowanie zachowania oddziałów nigeryjskich. Siedzibą OTN uczyniło stołeczne Lagos. Do dyspozycji obserwatorów oddano hotel z salami konferencyjnymi. We wspomnieniach uczestników misji warunki bytowe określano jako komfortowe. Narzekano na barierę językową, trudności ze zrozumieniem nigeryjskiej wersji angielskiego (tzw. Nigerian Pidgin)³⁰.

Posiedzenia robocze OTN odbywały się z reguły codziennie, a przewodniczącymi byli kolejno, w okresach dwutygodniowych, przedstawiciele delegacji narodowych. Przyjęto następujące zasady operacyjne: zespół inspekcyjny musiał się składać z co najmniej dwóch obserwatorów, a każdy raport, przed wysłaniem do Federalnego Rządu Wojskowego oraz swoich rządów, wymagał kontrasygnaty minimum czterech obserwatorów. Ramowe plany działania określano co miesiąc, bez podawania szczegółowych informacji władzom nigeryjskim³¹. Tak skonstruowany plan działania pozwala nazywać OTN misją spełniającą jednocześnie funkcje: mediacyjno-monitorujące, obserwacyjne, obserwacyjno-nadzorujące³².

Decyzje w sprawach podróży do Biafry były podejmowane wyłącznie głosami przedstawicieli delegacji narodowych. Przed wyjazdem dokładnie studiowano rozkazy jednostek federalnych i procedury związane z wyborem celów na podstawie niejawnych dokumentów wojskowych. Wyjazdy w teren odbywały się regularnie, najczęściej raz w tygodniu – przez cały czas trwania misji przeprowadzono 69 inspekcji na terenie sztabów, wysuniętych stanowisk operacyjnych, obozów jeńców wojennych, obozów przesiedleńców, ośrodków medycznych i żywnościowych. Odwiedzano wioski, targowiska, placówki misyjne. Kilukrotnie zespoły kontrolujące teren walk znalazły się pod ostrzałem. Obserwatorzy sprawowali również nadzór nad mieniem Ibo, pozostawionym

²⁹ J. Knopek, *Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie*, Toruń 2013, s. 205.

³⁰ J. Lesicki, *Nigeryjska misja*, „Żołnierz Polski” 1976, nr 77, s. 11.

³¹ W. Kozaczuk, *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953–1978*, Warszawa 1978, s. 153.

³² M. Marszałek, *Operacje wsparcia pokoju...*, s. 49.

na terenach objętych walkami. W podróży inspekcyjnych obserwatorom towarzyszyli dziennikarze, którzy mogli prowadzić własne rozmowy ze świadkami i uczestnikami konfliktu. Każdy pobyt w okolicach linii frontu trwał 3–5 dni. Pracowano zwykle w godzinach 7–19, a wieczorem prowadzono dyskusje podsumowujące wydarzenia dnia. W czasie tych wizyt przeprowadzono dziesiątki wywiadów z wojskowymi i cywilami, z przedstawicielami organizacji charytatywnych, a także z uciekinierami z Biafry. Rozmowy były prowadzone indywidualnie i zbiorowo, czasem wywiady te odbywały się bez świadków³³.

Członkowie OTN niebiorący udziału w danej inspekcji (tzw. Standing Group) opracowywali pogłębione raporty analityczne, pracując stacjonarnie w Lagos³⁴. „Na zaakcentowanie zasługuje merytoryczna wartość, obiektywizm i medialny wydzźwięk przygotowanych w tym okresie sprawozdań Międzynarodowej Grupy Obserwatorów. [...] Zdaniem uczestników misji aktywność personelu Międzynarodowej Grupy Obserwatorów odegrała także pozytywną rolę w zakresie psychologicznego oddziaływania na walczące strony konfliktu. Obecność na poszczególnych odcinkach frontu, inspekcjonowanie oddziałów liniowych i sztabów, prowadzenie w kilku przypadkach dochodzeń – wszystkie te działania były dostrzegane przez kadrę i żołnierzy zwaśnionych stron i ograniczały wrażenie ewentualnej bezkarności w sytuacji popełnienia przestępstw wojennych”³⁵.

W początkowej fazie prac powstał problem natury proceduralnej, dotyczący stopnia ingerencji obserwatorów w *Terms of Reference*. Przedstawiciele państw zachodnich postulowali obecność członków OTN w każdej dywizji frontowej oraz wyposażenie obserwatorów w nowoczesny sprzęt łącznościowy. Odmienne stanowisko zajęli polscy wojskowi, niechętni wprowadzeniu zmian do początkowych założeń. Władze nigeryjskie zgodziły się ze stanowiskiem Polaków³⁶.

W relacjach Polaków, którzy przebywali na terenie Biafry w trakcie konfliktu, można zauważyć kilka powtarzających się elementów. Zapamiętano okrucieństwa wojny, umiejętność zorganizowania bezinteresownej pomocy przez przedstawicieli tego samego plemienia (refleksja ta dotyczy głównie Ibo) oraz trwałość (być może dla Polaków dość egzotycznych) praktyk życia codziennego Afrykanów, mimo bliskości linii frontu³⁷. Obserwatorzy byli przy tym świadomi ambiwalentnego stosunku – zarówno Polonii przebywającej w Nigerii, jak i obywateli PRL – do wydarzeń w Biafrze: „Polacy, szczególnie w kręgach inteligenckich i studenckich, nieświadomi afrykańskich realiów, uczuleni na ludzkie cierpienia niedawnymi doświadczeniami okupacji i powstania warszawskiego, skłonni byli patrzeć na nigeryjską wojnę domową w sposób uproszczony. Oto, gdzieś

³³ Z. Bednarski, *Wojsko Polskie w służbie pokoju*, Warszawa 2007, s. 19.

³⁴ Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej AMON), 18/91/1993, A. Olkiewicz, *Rola oficerów LWP w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów w Nigerii (1968–1970)*, s. 198 (przedruk z niewielkimi zmianami w: *25 lat misji pokojowych Ludowego Wojska Polskiego*, red. L. Ratajczyk, Warszawa 1980, s. 196).

³⁵ D. Kozerański, *Kontyngenty Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973–1999. Konflikty – interwencje – bezpieczeństwo*, Toruń 2012, s. 91.

³⁶ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 104.

³⁷ AMSZ, Dep. V, 57/70, w. 4, Nigeria, 1967, Kryzys nigeryjski a intelektualiści, 6 XII 1967 r., k. 1–5; AMSZ, Dep. V, 26/71, w. 2, Nigeria, 1968, 242, Władza armii na tle ogólnej sytuacji i układu sił politycznych w Nigerii, 12 VI 1968 r., k. 1–8.

daleko w głębi Afryki, mały dzielny naród powstał do walki o wolność i niepodległość, padając ofiarą rzekomego ludobójstwa³⁸.

Wnioski z prac OTN oddaliły zarzuty stawiane przez secesjonistów białafrańskich³⁹. Co więcej, w końcowych raportach stwierdzono, że za klęskę Biafry, głód i kryzys humanitarny odpowiedzialność ponoszą także wojska separatystów⁴⁰.

OTN zaprzestała działalności 28 lutego 1970 r., kilka tygodni po kapitulacji Biafrańczyków i ucieczce Ojukwu do Wybrzeża Kości Słoniowej. Gowon, żegnając uczestników OTN, stwierdził: „Bez żadnych przeszkód z naszej strony jeździliście wybranymi przez siebie marszrutami, oglądaliście, co was interesowało, i obwieszczaście światu, w kolejnych raportach, swoje spostrzeżenia. Bezstronne i obiektywne raporty, jakie grupa wydała, pomogły ustawić sprawy naszego konfliktu w ich rzeczywistych proporcjach i rozwiązać złe wyobrażenia i wrażenia, jakie panowały za granicą o postępowaniu wojsk federalnych na polu walki⁴¹”.

Udział Polaków w OTN stanowił istotną cezurę w historii zaangażowania się PRL w misje pokojowe. Polscy obserwatorzy po raz pierwszy wyjechali na misję do Afryki Subsaharyjskiej – obszaru wymagającego świetnego rozeznania logistycznego, adaptacji do klimatu tropikalnego. Po raz pierwszy w historii praca obserwatorów nie polegała na kontroli przestrzegania układów kończących wojny „ideologiczne czy narodowyzwolenicze, gdzie wrogie strony popierane były przez supermocarstwa. W Nigerii monitorowano sytuację w rejonie walk, które wybuchły na tle nienawiści plemiennej⁴²”.

UCZESTNICY OPERACJI HUMANITARNEJ – POLISH RELIEF HELICOPTER SQUADRON IN ETHIOPIA (1985–1987)

W latach osiemdziesiątych Polacy wzięli udział w misji o charakterze humanitarnym, przeprowadzonej w Etiopii. Cel operacji był zatem zupełnie inny niż w przypadku Nigerii. Stanowiło go niesienie pomocy ludności Rogu Afryki, dotkniętej przez klęskę suszy i głodu, a później także powodzi, społeczeństw rozbitych na skutek konfliktów wewnętrznych, akcji przesiedleń, wojny partyzanckiej, coraz bardziej widocznych sporów politycznych. W latach 1984–1985 wskutek głodu, chorób i konfliktów zmarło ok. 1,5 mln Etiopczyków.

³⁸ J. Machowski, *Po obu stronach frontu* [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, red. *idem*, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997, s. 75. Wspomnienia innych członków OTN: A. Olkiewicz, *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów* [w:] *ibidem*, s. 60–68; J. Machowski, *Polacy podczas wojny domowej w Nigerii* [w:] *ibidem*, s. 372–373.

³⁹ J. Biernacki, *Raporty obserwatorów demaskowały oszczerców. Refleksje nigeryjskie*, „Żołnierz Wolności” 1970, nr 162, s. 6.

⁴⁰ W. Kozaczuk, *Misje pokojowe Wojska Polskiego...*, s. 162.

⁴¹ Cyt. za: J. Biernacki, *Udział przedstawicieli LWP w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów w Nigerii* [w:] *Pokojowe misje Ludowego Wojska Polskiego w świecie po 1945 r. Materiały z konferencji naukowej 20 X 1976 r. w Zegrzu*, Warszawa 1977, s. 124.

⁴² J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych*, Warszawa 1994, s. 26.

Generał Wojciech Jaruzelski podjął decyzję o wysłaniu zespołu śmigłowców⁴³ – Polskiej Lotniczej Eskadry Pomocy Etiopii (Polish Relief Helicopter Squadron in Ethiopia – PLEPE)⁴⁴ – z kilku powodów. Poza aspektem niesienia pomocy humanitarnej, istotną rolę odgrywały, podobnie jak podczas operacji nad Zatoką Gwinejską, pobudki geopolityczne. PRL dążyła do przełamania izolacji międzynarodowej kraju objętego stanem wojennym oraz podkreślenia aktywności międzynarodowej Układu Warszawskiego. „Władze PRL – jak pisze Grzegorz Ciechanowski, historyk i politolog specjalizujący się w tematyce wojskowej współpracy międzynarodowej oraz symbolice wojskowej – potrzebowały spektakularnej akcji humanitarnej do podniesienia swoich notowań za granicą”⁴⁵. Działania te wpisały się także w tradycję „pomocy bratnich krajów”, wsparcia PRL dla Etiopii rządzonej przez Derg (juntę, która przejęła władzę po obaleniu cesarza Hajle Syllasje I – a zatem etiopski odpowiednik Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z okresu stanu wojennego w PRL).

9 listopada 1984 r. do Addis Abeby doleciał główny inżynier wojsk lotniczych, płk Antoni Milkiewicz. Wysłanie jednoosobowej delegacji, mającej wysondować charakter i zakres potencjalnej pomocy potrzebnej Etiopczykom, może dowodzić ostrożności władz PRL – „widocznie bały się niepotrzebnej sensacji w wypadku niepowodzenia rozpoczynającego się projektu”⁴⁶. Z drugiej jednak strony, sam Milkiewicz nie krył frustracji, że nikt mu w delegacji nie towarzyszył: „Okazało się, że delegacja składa się z jednej osoby i ku mojemu ogromnemu zdziwieniu tą osobą byłem ja! Był to dla mnie z jednej strony szok, ale jednocześnie jakieś niesamowite wyzwanie”⁴⁷.

Po powrocie do Polski Milkiewicz opracował kilkustronicowy raport, w którym rekomendował wysłanie do Etiopii autonomicznego zespołu śmigłowców. Propozycja ta była odważna – o ile wojska lądowe zyskały już doświadczenie podczas misji zagranicznych, o tyle zadanie takie stanowiło nowość dla wojsk lotniczych. Milkiewicz pisał: „Zgrupowanie nasze, w warunkach niewystarczającego zabezpieczenia akcji ze strony Etiopii, powinno być w możliwie najwyższym stopniu autonomiczne pod względem egzystencji. Powinny więc być dwa samochody osobowo-terenowe UAZ, namioty, żywność, kuchnia”⁴⁸. Milkiewicz uwypuklił przy tym konieczność współpracy z Rosjanami, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w paliwo.

Eskadra polskich śmigłowców, złożona w większości z pilotów i techników 37. Lotniczego Pułku Śmigłowców Transportowych z Łęczycy, osiągnęła pełną gotowość 10 lutego 1985 r.⁴⁹ Początkowo eskadra używała oznaczeń Czerwonego Krzyża, ale w związku z zastrzeżeniami organizacji (Czerwony Krzyż nie chciał być kojarzony z reżimem komunistycznym) podjęto decyzję o przemaalowaniu symboli na biało-czerwone szachownice.

⁴³ Podstawę prawną misji tworzyły Zarządzenie Dowódcy Wojsk Lotniczych Pf 153 z dnia 27 listopada 1984 r. i Postanowienie nr 67 Prezydium Rządu z 12 grudnia 1984 r.

⁴⁴ Nazwa kodowa eskadry, występującej w dokumentach ONZ jako White Eagle. W nomenklaturze urzędowej władz Etiopii operację międzynarodową nazywano Tesfą, co w języku amharskim oznacza nadzieję.

⁴⁵ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 178.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 179.

⁴⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 179.

⁴⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 179–180.

⁴⁹ K. Pogorzelski, *W Etiopii*, „Skrzydła Polska” 2002, nr 1, s. 13.

Budżet operacji był niewielki. „Wymuszona oszczędnościami wielofunkcyjność zespołu narzucała przydział dodatkowych zadań. Tak np. szef sztabu odpowiadał za ochronę obozu, broń i osłonę kontrwywiadowczą, [...] kwatermistrzowi powierzono jednocześnie rolę zaopatrzeniowca i kucharza”⁵⁰. Dowódca pierwszej zmiany polskiej eskadry, płk pil. Kazimierz Pogorzelski, stwierdził: „Znikło echo biwakowo-traperskiej koncepcji bazowania, według której piloci mieli cały dzień latać, a wieczorem gotować w kociołku strawę”⁵¹. Warto dodać, że udział w operacji był zarezerwowany dla ochotników.

Polacy mieszkali w spartańskich warunkach (zwłaszcza w porównaniu z przedstawicielami innych narodowości biorących udział w operacji – tych standardowo kierowano do hoteli). Obóz polowy tworzył czworobok, wewnątrz którego znajdowało się 20 namiotów. Wydzielono część służbową, mieszkalną, gastronomiczną, sanitarną, ambulatorium, magazyny. Obok obozu ulokowano parking dla aut oraz pas startowy dla helikopterów.

Organizacja operacji pozostawiała początkowo wiele do życzenia. Przygotowywał ją zespół ludzi niemających wcześniej doświadczenia w planowaniu i prowadzeniu przedsięwzięć tego rodzaju⁵². Nie dysponowano nawet dokładnymi mapami Etiopii. Pogorzelski wspominał: „Wyjeżdżałem z kraju z bagażem niewiadomych: nie znałem zadań ani dyslokacji, nie było paliwa i transportu do dyslokacji naszego sprzętu z portu do przyszłej bazy. Nie został określony formalny status eskadry jako jednostki wojskowej działającej w obcym kraju, niezwiązany z Polską żadnym porozumieniem obronnym. Ten pakiet problemów pozostawał do załatwienia już na miejscu”⁵³.

W ramach operacji współdziałano z innymi uczestnikami misji humanitarnej, pochodzącymi z ZSRR, Wielkiej Brytanii i RFN. Polacy, stacjonujący w bazie Lideta pod Addis Abebą⁵⁴, skupili się na dystrybucji napływających z całego świata środków żywnościowych i medycznych po całym kraju, szczególnie w prowincjach Shoa i Wello oraz na Pustyni Danakilskiej. Polskie śmigłowce stosowano także do zabezpieczenia dowodzenia w akcji zrzutów żywności, lekarstw i sprzętu medycznego oraz do rekonansów rejonów dotkniętych klęską suszy i powodzi⁵⁵. Podczas pory deszczowej przewożono także mieszkańców terenów zagrożonych powodzią. Znaczenie dowozu lotniczego okazało się szczególnie ważne w regionach pozbawionych *de facto* sieci dróg lądowych. Polskie śmigłowce, w przeciwieństwie do większych i cięższych samolotów, mogły swobodnie lądować na ambach – płaskowyżach porozcinanych rozpadlinami, „zyskując [dzięki temu] szczególne uznanie nie tylko miejscowej ludności, ale i przedstawicieli ONZ”⁵⁶.

Służba toczyła się w rytmie tygodniowym. W poniedziałek rozdzielano zadania. Do piątku realizowano loty. Weekend rozpoczynała uroczysta kolacja. W sobotę i niedzielę

⁵⁰ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 182.

⁵¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 183.

⁵² *Idem*, *Relacje cywilno-wojskowe w służbie polskich kontyngentów podczas operacji pokojowych*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2011, nr 1, s. 12.

⁵³ Cyt. za: *idem*, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 185.

⁵⁴ Bazą III i IV zmiany była miejscowość Alem Katema.

⁵⁵ Z. Bednarski, *Wojsko Polskie w służbie pokoju...*, s. 84.

⁵⁶ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy...*, s. 194.

odpoczywano, spędzając czas głównie w bazie. Organizowano wycieczki krajoznawcze, mecze piłkarskie, grano w gry planszowe, czytano książki.

Udział Polaków w operacji realizowanej w Etiopii zakończył się 20 czerwca 1987 r. Cztery zmiany pilotów (96 osób) przebywały łącznie ponad 6200 godzin w powietrzu (piloci wylatywali roczny limit w Polsce podczas jednego miesiąca w Afryce). Przewieziono ponad 9 tys. ton ładunku i ponad 6 tys. pasażerów⁵⁷. Nie doszło przy tym do żadnego większego wypadku. Działalność Polaków zyskała uznanie przedstawicieli ONZ, władz Etiopii i organizacji pozarządowych.

SPECJALIŚCI Z DZIEDZINY LOGISTYKI – UNITED NATIONS TRANSITION ASSISTANCE GROUP (1989–1990)

Polacy wzięli także udział w misji pokojowej w Namibii w ramach Grupy Przejściowej Pomocy ONZ (United Nations Transition Assistance Group – UNTAG) – powołanej do nadzorowania początkowej fazy procesu demokratyzacji nowo powstałego państwa. Cel misji różnił się zatem od poprzednich afrykańskich operacji z udziałem Polaków.

Namibia, mimo ponawianych żądań ONZ oraz wyroku Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (1969), do upadku apartheidu funkcjonowała jako część Republiki Południowej Afryki. Przełom w międzynarodowych staraniach na rzecz przyznania niepodległości krajowi stanowił rok 1978, kiedy Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję nr 435, przewidującą przeprowadzenie wyborów pod kontrolą ONZ oraz wysłanie korpusu sił pokojowych. Do jej realizacji doszło jednak dekadę później, po podpisaniu w 1988 r. trójstronnego porozumienia między Angolą, Kubą i Republiką Południowej Afryki oraz dodatkowego układu między Angolą i Kubą. Państwa te rekomendowały sekretarzowi generalnemu ONZ dzień 1 kwietnia 1989 r. jako datę implementacji rezolucji nr 435.

Główne cele UNTAG koncentrowały się wokół przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów potwierdzających podmiotowość prawnomiędzynarodową Namibii, rozbrojenia sił partyzanckich Organizacji Narodu Afryki Południowo-Zachodniej (South West African People Organization – SWAPO), obserwacji demobilizacji Obrony Terytorialnej Południowo-Zachodniej Afryki (South West Africa Territory Defence – SWAFT), eskortowania wycofujących się konwojów wojsk południowoafrykańskich (South African Defence Force – SADF), powstrzymania przenikania z Angoli i Zambii Ludowej Armii Wyzwolenia Namibii (People’s Liberation Army of Namibia – PLAN), nadzorowania powrotu uchodźców, jeńców wojennych i więźniów politycznych, a zatem – w szerszej perspektywie – współdziałania w budowaniu narodu namibijskiego.

Uformowany kontyngent UNTAG liczył ok. 8 tys. osób, pochodzących z przeszło 50 krajów, z czego ponad połowę stanowił personel wojskowy. Specyfiką misji UNTAG było wystawienie licznej grupy obserwatorów wojskowych, pochodzących z kilkunastu państw. Szefem Międzynarodowego Zespołu Inspektorów i Obserwatorów został płk Bolesław

⁵⁷ *Idem, Relacje cywilno-wojskowe...*, s. 14.

Izydorzycyk. Generał Marian Robełek stwierdził krytycznie: „Sekretariat ONZ główną uwagę zwrócił na aspekty polityczne i zabezpieczenie potrzeb komponentu cywilnego misji, bardzo rozbudowanego i w większości powołanego spośród wysoko postawionych stałych pracowników”⁵⁸.

Z notą do władz PRL w sprawie udziału Polaków w UNTAG wystąpił sekretarz generalny ONZ Javier Pérez de Cuéllar 1 marca 1989 r. Decyzję o akcesie do misji podjęto błyskawicznie. Podstawę prawną do formowania polskiego kontyngentu wojskowego stanowiły wydane 2 marca 1989 r.: Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr PF 6 oraz Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr Pf/Org. Co symptomatyczne, Rada Ministrów przyjęła stosowną uchwałę dopiero trzy tygodnie później (uchwała nr 50/89 Rady Ministrów z 22 marca 1989 r.). Polska skierowała do udziału w UNTAG Polską Wojskową Jednostkę Logistyczną (POLLOG/PWJL), w której skład weszło 241 żołnierzy zawodowych i 132 żołnierzy służby zasadniczej oraz grupę 20 obserwatorów wojskowych⁵⁹.

Czasu na organizację przez MON kontyngentu na misję praktycznie nie było. Pospiesznie utworzono specjalny zespół pod kierunkiem gen. bryg. Tadeusza Cepaka, szefa ówczesnego Biura do Spraw Specjalnych Sztabu Generalnego WP. W skład zespołu weszli przedstawiciele Sztabu Generalnego WP, Głównego Kwaterymistrzostwa WP i Dowództwa Sił Lądowych. Sformowanie kontyngentu powierzono Śląskiemu Okręgowi Wojskowemu (ŚOW) – ponieważ ŚOW miał już wstępnie przygotowany kontyngent na inną misję w Afryce (planowano wysłać go do Sahary Zachodniej)⁶⁰.

Jako pierwszy z polskich obserwatorów 10 marca 1989 r. przybył do Namibii mjr Grzegorz Wiśniewski. Właściwa grupa rekonesansowa wylądowała w Windhuk 15 marca 1989 r. Sprzęt przewieziono drogą morską na przełomie marca i kwietnia. Przerzut całego stanu osobowego kontyngentu z Warszawy do Grootfontein odbył się kilkoma rejsami lotniczymi w połowie kwietnia. Standardową działalność mandatową kontyngent polski rozpoczął pod koniec maja⁶¹.

Główne zadania Polaków obejmowały: zapewnienie przewozu osób cywilnych i wojskowych; zapewnienie zaopatrzenia; prowadzenie remontu sprzętów i pojazdów produkcji polskiej; zabezpieczenie funkcjonowania objazdowej łaźni polowej dla batalionów operacyjnych; prowadzenie magazynów i składnic zaopatrzeniowych; zabezpieczenie logistyczne rozwinięcia punktów wyborczych i zwinięcia ich po wyborach; przetransportowanie zestawów wyborczych; przewiezienie członków zespołów nadzorujących wybory⁶². Obszar odpowiedzialności polskiej jednostki wynosił około 320 tys. km² i należał do najgęściej zaludnionych w Namibii⁶³.

⁵⁸ Cyt. za: *idem*, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 202.

⁵⁹ K. Rojek, *60 lat na misjach. Historia zaangażowania Wojska Polskiego w operacje wojskowe ONZ* [w:] *Polskie misje wojskowe. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. B. Maziarz, Toruń 2013, s. 45; AMON, 1094/90, t. 18/I, Dokumenty dotyczące Namibii za okres 2 I 1989 – 13 X 1989 r., k. 121.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 240.

⁶¹ *Ibidem*, k. 22.

⁶² *Ibidem*, k. 233.

⁶³ J. Zuziak, *Polski Kontyngent Wojskowy w Grupie Przejściowej Pomocy Narodów Zjednoczonych dla Namibii (1989–1990)* [w:] *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach...*, s. 85–86.

Polacy stacjonowali w strefie północnej (utworzonej wedle przebiegu 220. równoleżnika) w dwóch miastach: Grootfontein (opuszczone więzienie, pełniące też tymczasową funkcję koszar wojsk południowoafrykańskich; siedziba kompanii zaopatrzeniowej, transportowej i obsługi – Polish Logistic Battalion – POLLOG) oraz w Windhuk (Centralna Składnica Zaopatrzenia)⁶⁴.

Decyzja o ulokowaniu polskich żołnierzy w byłym więzieniu mogła mieć – zdaniem uczestnika misji płk. Andrzeja Adamowicza – uzasadnienie ideologiczne: [wybrano] „takie miejsce, aby inni, obcy naszej kulturze przedstawiciele misji UNTAG, nie zainfekowali »naszych czystych umysłów, dotychczas nieskażonych wrogą ideologią kapitalizmu«. [...] Sam miałem wątpliwą przyjemność doświadczać na własnej skórze niedogodności takiej »opieki«, czyli czujności ze strony kontrwywiadu wojskowego, którego oficerowie wykazywali wyczerpanie na wszelkie nasze kontakty z przedstawicielami innych narodowości”⁶⁵.

Pierwsze wrażenia Polaków z pobytu w Namibii nie napawały optymizmem: „Nasz obóz tworzą baraki połączone w kwadrat, ogrodzone betonowym płotem. Już pierwsza grupa nazwała to miejsce Alcatraz i ta nazwa pewnie już do końca misji będzie nam towarzyszyć. [...] Wszędzie zastaliśmy bałagan – tylko ściany i metalowe drzwi oparły się wandalom”⁶⁶. W Windhuk żołnierze służby zasadniczej mieszkali początkowo w namiotach, kadra zaś w przyczepach kempingowych i pomieszczeniach biurowo-magazynowych. Wkrótce Polacy zdołali dokonać licznych remontów (np. rozbudować instalację wodociągową), podnoszących standard warunków bytowych w Grootfontein i Windhuk.

Dowództwo PWJL powierzono ppłk. Kazimierzowi Giłejowi – co było dla niego sporym zaskoczeniem⁶⁷. W oficjalnych raportach kierowanych do MON podkreślał on, że ograniczony, krótki czas formowania kontyngentu uniemożliwiał prawidłowy dobór składu osobowego, weryfikację kwalifikacji specjalistów, przeprowadzenie szkolenia w kraju obejmującego m.in. naukę języków obcych, wybór sprzętu, który uwzględniał specyfikę klimatu w Afryce. Błędem Polaków okazała się organizacja misji na podstawie doświadczeń z operacji w Azji Mniejszej: „To, co zakładano w oparciu o wiedzę o Afryce i sumę doświadczeń wyniesionych ze służby Polaków na Bliskim Wschodzie, okazało się później w żadnej mierze nieprzystające do zastanej rzeczywistości w Namibii”⁶⁸. Co więcej, najbardziej doświadczonych uczestników misji kierowano wówczas na Wzgórza Golan i do Iraku; do Afryki trafiła kadra z minimalną znajomością języka angielskiego⁶⁹.

Wrażenie gigantycznej improwizacji podczas organizacji misji można dostrzec we wspomnieniach oficerów misji: „praktycznie nikt z nas oraz naszych przełożonych nie miał zielonego pojęcia, dokąd tak naprawdę mieliśmy pojechać. Nie potrafiliśmy nawet precyzyjnie wskazać na mapie, gdzie dokładnie znajduje się Namibia. Nie mieliśmy też dostępu do żadnych materiałów informacyjnych na temat tego kraju”⁷⁰.

⁶⁴ Z. Bednarski, *Wojsko Polskie w służbie pokoju...*, s. 50.

⁶⁵ A. Adamowicz, *Polacy w Namibii. Pierwsza nowoczesna operacja pokojowa ONZ*, Toruń 2022, s. 64, 184.

⁶⁶ Cyt. za: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy...*, s. 210.

⁶⁷ P. Bernabiuk, *Wyjazd alarmem. Polscy żołnierze w Namibii*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 44–45, s. 7.

⁶⁸ G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach...*, s. 207.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 207.

⁷⁰ A. Adamowicz, *Polacy w Namibii...*, s. 72.

Podobnie krytyczne sądy formułowali eksperci, z których usług korzystało MON. Jednym z nich był Bogusław Ludwikowski, były ambasador PRL w Etiopii, wieloletni pracownik ONZ. W jego relacji znajduje się wiele barwnych szczegółów z przebiegu misji. Wspomina on m.in. różne formy spędzania czasu wolnego przez Polaków: „Najszybciej na nasze przybycie zareagował właściciel »Drank Winkla« – sklepu monopolowego, który czując interes, w ciągu tygodnia wprowadził do sprzedaży czystą wódkę »Visla«. [...] Płynęła ona dość wartkim strumieniem. Do tradycyjnych nawyków przybył też nowy czynnik – nostalgia”⁷¹. Ludwikowski i Adamowicz relacjonują także organizowanie 170 wycieczek krajoznawczych po Namibii (dużą popularnością cieszył się Park Narodowy Etosha, Wodospady Wiktorii, farmy wielbłądów, kolonie fok na Cape Cross oraz nadmorska miejscowość Swakopmund), pokazy filmów, mecze piłkarskie, rozgrywki w szachy, warcaby, pokera, brydża, tenisa stołowego, regularne wizyty na basenach, pisanie listów, czytanie książek, założenie siłowni, występy zespołów muzycznych, wyprawy Koła Łowieckiego „Kudu”⁷².

Ludwikowski ocenił także wysokość wynagrodzenia polskich żołnierzy: „Byliśmy najniżej opłacanymi uczestnikami misji. [...] Wynagrodzenie to pozostawało w znacznej rozbieżności z tym, co otrzymywał nasz kraj z ONZ. [...] Wedle pobieżnych szacunków skarb państwa nie dopłacił do naszej misji w Namibii”⁷³. Podobnie twierdził Adamowicz: „Miesięczne uposażenie [...] żołnierza wynoszące 82,40 USD nie starczało praktycznie na nic, jeśli ktoś chciał cokolwiek odłożyć na powrót do kraju”⁷⁴.

Ludwikowski krytycznie odniósł się do wyboru wyposażenia dla uczestników misji: „Od pierwszych dni pobytu okazało się, że nasze krajowe, eleganckie mundury polowe w strefie klimatycznej są utrapieniem, że stanowią »indywidualną saunę pojedynczego żołnierza«. [...] Prawdziwą zmorą był brak w krajowych pojazdach [modele STAR 266 i Jelcz 415 D⁷⁵] klimatyzatorów i obowiązujących na terenie misji pasów bezpieczeństwa”⁷⁶.

We wspomnieniach dyplomaty brak z kolei sprawy obecnej w relacjach żołnierzy, którzy po raz pierwszy udali się na misję za żelazną kurtyną. Polaków zaskoczyła dostępność towarów w sklepach w Windhuk, posiadanie przez mieszkańców stolicy nowoczesnych, nieznanych w PRL, aut, łatwość dodzwonienia się do domu z ulicznej budki telefonicznej: „przed wylotem rozmawialiśmy o tym, że wybieramy się do tzw. Czarnej Afryki, gdzie ludzie żyją daleko poniżej standardów naszej socjalistycznej ojczyzny. Okazało się jednak, że ich kapitalizm był dużo, żeby nie powiedzieć niewyobrażalnie, lepszy od naszego »socjalistycznego dobrobytu«”⁷⁷.

⁷¹ B. Ludwikowski, *Namibia. Pomyślnie wypełniona misja pokojowa przy znaczącym udziale Polaków*, Warszawa 2009, s. 75.

⁷² P. Bernabiuk, *Odkrywamy Afrykę*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 48–49, s. 6.

⁷³ B. Ludwikowski, *Namibia...*, s. 75.

⁷⁴ A. Adamowicz, *Polacy w Namibii...*, s. 166–167.

⁷⁵ P. Bernabiuk, *Ciężki kawałek chleba*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 46–47, s. 16.

⁷⁶ B. Ludwikowski, *Namibia...*, s. 75, 86. Braki w umundurowaniu uzupełniono dopiero po pierwszym kwartale misji. Dwa najgorzej wyekwipowane kontyngenty – POLLOG oraz maledyjski batalion piechoty – otrzymały dostawę mundurów typu Indian Bush z magazynów ONZ we Włoszech. W tym samym czasie MON wydał zgodę na skrócenie nogawek spodni członków POLLOG (A. Adamowicz, *Polacy w Namibii...*, s. 135).

⁷⁷ B. Ludwikowski, *Namibia...*, s. 73.

Wyzwaniem okazała się także koordynacja działań. „Wiele trudności w początkowym etapie funkcjonowania misji sprawiał jej skład z czterech niezależnych komponentów (polityczno-administracyjnego, wojskowego, policyjnego, obserwatorów wojskowych), co powodowało pewne trudności przy złożonym, zintegrowanym systemie logistycznym”⁷⁸. Pod koniec grudnia 1989 r., po wycofaniu się z misji kontyngentu kanadyjskiego i konieczności przejęcia odpowiedzialności za wykonywanie całości zadań zaopatrzeniowych i transportowych przez Polaków, problemy te narastały. Mimo to PWJL otrzymywane zadania wykonywało na poziomie dobrym, a doświadczenia zdobyte w trakcie operacji UNTAG – która to zakończyła się w marcu 1990 r. – były wykorzystywane w kolejnych międzynarodowych misjach pokojowych.

PODSUMOWANIE

W okresie PRL Polska zaangażowała się w trzy operacje pokojowe w Afryce Subsaharyjskiej, przy czym ostatnia zakończyła się już po tzw. wyborach czerwcowych w 1989 r. Dwie pierwsze misje – w Nigerii oraz w Etiopii – należy zatem umieścić w kontekście zimnowojennego podziału świata, rywalizacji bloków wschodniego i zachodniego. Misja obserwacyjna w Nigerii poprawiała wizerunek PRL, państwa zaangażowanego w Operację „Dunaj” – inwazję na Czechosłowację w celu zatrzymania politycznych reform liberalizacji (Praska Wiosna). Z kolei misja w Etiopii stanowiła próbę manifestacji podmiotowości PRL – kraju wykluczonego ze społeczności międzynarodowej w okresie stanu wojennego.

Trzeba podkreślić, że Wojsko Polskie było jedyną armią Układu Warszawskiego, której żołnierze tak aktywnie uczestniczyli w misjach pokojowych realizowanych w świecie postkolonialnym⁷⁹. O zaangażowaniu się władz PRL w operacje międzynarodowe przesądziło wiele pobudek. Z jednej strony, decyzja o wysłaniu obserwatorów lub zwartego kontyngentu była uwikłana w kontekst geopolityczny – konsultowano ją w Moskwie. Z drugiej jednak strony trudno zredukować akces Polaków do misji stabilizacyjnych do mechanicznego wykonywania poleceń ZSRR. Według historyków, „Polska [...] mogła wciąż powoływać się na kwestie moralne związane z byciem pierwszą ofiarą napaści hitlerowskiej oraz udziałem w drugiej wojnie światowej. Choć był to argument stosowany przez władze PRL *stricte* instrumentalnie, w »propagandzie pokoju« obozu komunistycznego odgrywał on niebagatelną rolę. [...] Jako silniejsze i największe z państw podległych ZSRR, Polska Rzeczpospolita Ludowa i jej kierownictwo miały ambicję odgrywania w świecie większej roli niż pozostałe »bratnie kraje z bloku postępu«. Członkostwo w ważnych ciałach międzynarodowych [...] było postrzegane jako dobry sposób na zdobycie prestiżu i uznania międzynarodowego. [...] Udział [w misjach pokojowych] pozwalał wyrwać się z marazmu i powrócić chociaż w pewnym stopniu na scenę polityki

⁷⁸ D. Kozerański, *Kontyngenty Wojska Polskiego...*, s. 147.

⁷⁹ J. Besenyó, *Participation of V4 countries in African peacekeeping missions*, „Security and Defence Quarterly” 2020, vol. 29, nr 2, s. 12.

międzynarodowej⁸⁰. Z pewnością decyzja o akcesie do operacji wiązała się z czynnikami ideologicznymi – udział w misji umacniał pozycję państwa na arenie międzynarodowej, podnosił jego prestiż. Pozwalał także na utrwalenie (Nigeria i Etiopia) oraz nawiązanie nowych (Namibia) kontaktów gospodarczych⁸¹.

Zaangażowanie w operacje międzynarodowe stanowiło także impuls do modernizacji armii, podniesienia kwalifikacji wojskowych, utworzenia profesjonalnych ośrodków szkoleniowych. Potwierdza to przede wszystkim historia kombatantów UNTAG – zaangażowano ich w powstanie Wojskowego Centrum Szkolenia dla potrzeb Sił Pokojowych ONZ. Ośrodek ten powołano 10 lipca 1989 r. na mocy zarządzenia szefa Sztabu Generalnego WP Nr PF 82/Org. Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych im. gen. broni Władysława Sikorskiego – pod taką nazwą funkcjonuje od 2012 r. – stanowi do dzisiaj główny ośrodek przygotowujący polskich żołnierzy do służby poza granicami kraju.

Niełatwo jednoznacznie ocenić motywacje poszczególnych uczestników operacji⁸². O wyjeździe na misje mogły decydować rozkaz lub sugestia przełożonych. Analizując wspomnienia weteranów operacji, należy dostrzec, że niebagatelną rolę odgrywały zapewne chęć uczestnictwa w ważnym wydarzeniu politycznym i militarnym; przekonanie, że takie doświadczenie pomoże w karierze wojskowej; ciekawość poznawcza; dążenie do sprawdzenia się w nietypowej sytuacji, doskonalenia swych umiejętności i rozwoju osobowości; chęć poznania odległych części świata – do których dotarcie w sytuacji reglamentowanej polityki paszportowej było prawie niemożliwe. Misje stawały się jedną z nielicznych okazji do nawiązania kontaktu z żołnierzami sił zbrojnych, reprezentującymi kraje o różnych ustrojach politycznych. Trzeba także pamiętać o roli czynników materialnych – za służbę polskich żołnierzy ONZ wносиła opłaty w cennych dewizach, których większość, co prawda, zasilala budżet państwa, ale i tak część trafiała do uczestników misji⁸³.

Udział Polaków w misjach realizowanych w Afryce Subsaharyjskiej wykazał potencjał do prowadzenia działań w otoczeniu „egzotycznym” i wymagającym innego rodzaju szkolenia niż oferowane w trakcie obowiązkowej służby wojskowej. Podczas operacji w Namibii Polacy udowodnili, że najlepiej funkcjonują w roli organizatorów zabezpieczenia logistycznego, transportu. Udział w tej misji wynikał z innych pobudek niż obecność Polaków w Nigerii i Etiopii. Stał się wyrazem nowoczesnej i aktywnej strategii bezpieczeństwa narodowego, zrozumienia przez władze polskie dynamiki globalizacji stosunków międzynarodowych, zmiany percepcji bezpieczeństwa globalnego. Środowisko

⁸⁰ J. Słowiak, *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021, s. 55, 58.

⁸¹ Analiza danych ekonomicznych wskazuje, że potencjał aktywizacji współpracy między Polską a państwami afrykańskimi, w których realizowano misje, nigdy nie został w pełni wykorzystany.

⁸² Analiza czynników psychospołecznych w badaniach nad misjami dopiero od niedawna stała się przedmiotem zainteresowania teoretyków misji, koncentrujących się uprzednio na analizach instytucjonalnych i zagadnieniach *stricto militarnych* (por. H. Szafran, *Metodologiczne aspekty badania polskich doświadczeń z misji pokojowych* [w:] *Misje pokojowe – 60 lat polskiego zaangażowania*, red. C. Marcinkowski, Warszawa 2014, s. 9–15).

⁸³ Por. analizy motywacji uczestników misji pokojowych na przełomie XX i XXI w.: A. Baranowska, *Człowiek w instytucji totalnej...*, s. 195–199.

polityczne w regionie na południe od Sahary wymusiło redefinicję paradygmatu misji pokojowych – nietrudno to dostrzec, śledząc ewolucję zaangażowania Polaków: od obserwatorów w Nigerii, przez uczestników misji humanitarnej w Etiopii, do ekspertów i specjalistów z dziedziny logistyki w Namibii.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Departament V, Nigeria 1966–1968

Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej

Międzynarodowa Grupa Obserwatorów w Nigerii, 1966–1968; Dokumenty dotyczące Namibii, 1989

Wspomnienia

- Adamowicz A., *Polacy w Namibii. Pierwsza nowoczesna operacja pokojowa ONZ*, Toruń 2022.
- Biernacki J., *Raporty obserwatorów demaskowały oszczerców. Refleksje nigeryjskie*, „Żołnierz Wolności” 1970, nr 162.
- Ludwikowski B., *Namibia. Pomyślnie wypełniona misja pokojowa przy znaczącym udziale Polaków*, Warszawa 2009.
- Machowski J., *Po obu stronach frontu* [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997.
- Machowski J., *Polacy podczas wojny domowej w Nigerii* [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997.
- Olkiewicz A., *Oficerowie polscy w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów* [w:] *Polacy w Nigerii*, t. 1, red. J. Machowski, Z. Łazowski, W. Kozak, Warszawa 1997.
- Olkiewicz A., *Rola oficerów LWP w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów w Nigerii (1968–1970)* [w:] *25 lat misji pokojowych Ludowego Wojska Polskiego*, red. L. Ratajczyk, Warszawa 1980.
- Zumbach J., *Ostatnia walka. Moje życie jako lotnika, przemytnika i poszukiwacza przygód*, tłum. R. Witkowski, Warszawa [b.r.w.].

OPRACOWANIA

- Baranowska A., *Człowiek w instytucji totalnej. Społeczne aspekty służby polskich żołnierzy poza granicami kraju*, Kraków 2013.
- Bednarski Z., *Wojsko Polskie w służbie pokoju*, Warszawa 2007.
- Bernabiuk P., *Ciężki kawałek chleba*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 46–47.
- Bernabiuk P., *Odkrywamy Afrykę*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 48–49.
- Bernabiuk P., *Wyjazd alarmem. Polscy żołnierze w Namibii*, „Żołnierz Polski” 1990, nr 44–45.

- Besenyó J., *Participation of V4 countries in African peacekeeping missions*, „Security and Defence Quarterly” 2020, vol. 29, nr 2.
- Biernacki J., *Udział przedstawicieli LWP w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów w Nigerii* [w:] *Pokojowe misje Ludowego Wojska Polskiego w świecie po 1945 r. Materiały z konferencji naukowej 20 X 1976 r.* w Zegrzu, Warszawa 1977.
- Ciechanowski G., *Relacje cywilno-wojskowe w służbie polskich kontyngentów podczas operacji pokojowych*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2011, nr 1.
- Ciechanowski G., *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2009.
- Cobbs E.A., *Decolonization, the Cold War, and the Foreign Policy of the Peace Corps*, „Diplomatic History” 1996, vol. 20, nr 1.
- Dudek K., *Rodzaje operacji pokojowych* [w:] *Udział jednostek wojska polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych 1973–2003. Wybrane problemy*, red. D. Kozerański, Warszawa 2004.
- Elak L., *Funkcjonowanie polskich kontyngentów wojskowych poza granicami kraju*, Warszawa 2010.
- Gaddis J.L., *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2007.
- Gągor F., Paszkowski K., *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999.
- Gegout C., *Why Europe intervenes in Africa: Security, prestige, and the legacy of colonialism*, London 2017.
- Knopek J., *Stosunki polsko-zachodnioafrykańskie*, Toruń 2013.
- Kozaczuk W., *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953–1978*, Warszawa 1978.
- Kozera C.A., Popławski B., „Responsibility to protect (R2P)” jako współczesne podejście do teorii wojny sprawiedliwej, „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” 2018, nr 2 (9).
- Kozerański D., *Kontyngenty Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973–1999. Konflikty – interwencje – bezpieczeństwo*, Toruń 2012.
- Kozerański D., *Wprowadzenie* [w:] *Wojsko Polskie w międzynarodowych operacjach pokojowych i stabilizacyjnych. Konflikty – spory – bezpieczeństwo*, red. idem, Warszawa 2011.
- Kukułka J., Łukaszyk L., *Od konfliktów do partnerskiej współpracy*, Warszawa 1997.
- Lesicki J., *Nigeryjska misja*, „Żołnierz Polski” 1976, nr 77.
- Malendowski W., *Zimna wojna. Rywalizacja radziecko-amerykańska w systemie bipolarnym. Problemy periodyzacji i rekonstrukcji najważniejszych wydarzeń* [w:] *Zimna wojna (1946–1989) i jej konsekwencje dla ładu międzynarodowego*, red. H. Różanek, Poznań 2007.
- Małachowski J., *Polacy podczas wojny domowej w Nigerii (1967–1970)* [w:] *Państwa Afryki Zachodniej. Fakty. Problemy stabilizacji i rozwoju. Polskie kontakty*, red. Z. Łazowski, Warszawa 2006.
- Marcinkowski C., *Istota i ewolucja misji pokojowych ONZ* [w:] *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach i operacjach pokojowych*, red. M. Marszałek, J. Zuziak, Warszawa 2010.
- Marcinkowski C., *Wojsko Polskie w operacjach międzynarodowych na rzecz pokoju*, Warszawa 2005.
- Markowski J., *Polska w operacjach pokojowych*, Warszawa 1994.
- Marszałek M., *Operacje wsparcia pokoju. Geneza – stan aktualny – perspektywy*, Warszawa 2021.
- Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, red. Z. Falkowski, M. Marcinko, Warszawa 2014.
- McCauley M., *Rosja, Ameryka i zimna wojna*, tłum. R.A. Galos, Wrocław 2001.

- Pietrakowski P., Pytel M., *Rola i zadania sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w kontekście zmian na arenie międzynarodowej*, Wrocław 2015.
- Pogorzelski K., *W Etiopii*, „Skrzydłata Polska” 2002, nr 1.
- Popławski B., *Udział Polaków w misjach pokojowych na terenie Afryki Subsaharyjskiej*, „Infos – Biuro Analiz Sejmowych. Zagadnienia społeczno-gospodarcze” 2011, nr 19 (111).
- Rojek K., *60 lat na misjach. Historia zaangażowania Wojska Polskiego w operacje wojskowe ONZ [w:] Polskie misje wojskowe. Ujęcie interdyscyplinarne*, red. B. Maziarz, Toruń 2013.
- Słowiak J., *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021.
- Szafran H., *Metodologiczne aspekty badania polskich doświadczeń z misji pokojowych [w:] Misje pokojowe – 60 lat polskiego zaangażowania*, red. C. Marcinkowski, Warszawa 2014.
- Zagórski Z., *Wojna i pokój w perspektywie socjologicznej. Wybrane aspekty problematyki [w:] Wojsko w badaniach socjologicznych*, red. T. Leczykiewicz, Z. Zagórski, Wrocław 1998.
- Zajączkowski K., *Misje cywilne i operacje wojskowe Unii Europejskiej w perspektywie wybranych teorii stosunków międzynarodowych i integracji europejskiej*, Warszawa 2019.
- Zapałowski L., *Operacje pokojowe ONZ*, Kraków 1989.
- Zdrodowski B., Marszałek M., *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002.
- Zuziak J., *Polski Kontyngent Wojskowy w Grupie Przejściowej Pomocy Narodów Zjednoczonych dla Namibii (1989–1990) [w:] Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach i operacjach pokojowych*, red. M. Marszałek, J. Zuziak, Warszawa 2010.

Obserwatorzy, uczestnicy operacji humanitarnej, eksperci i specjaliści z dziedziny logistyki. Udział Polaków w misjach pokojowych w Afryce Subsaharyjskiej w okresie PRL

Celem artykułu jest przedstawienie zaangażowania Polaków w misje pokojowe w Afryce Subsaharyjskiej. We wstępie scharakteryzowano znaczenie misji pokojowych, ich cechy dystynktywne. Zwrócono uwagę na kontrowersje towarzyszące operacjom w świecie postkolonialnym w kontekście zimnowojennej rywalizacji mocarstw oraz funkcjonowania ONZ. Następnie omówiono udział Polaków w trzech misjach: w Nigerii, Etiopii i Namibii. Artykuł kończy się analizą porównawczą czynników decydujących o udziale w operacjach (determinantów instytucjonalno-politycznych oraz – w mniejszym stopniu – pobudek indywidualnych), a także ukazaniem ewolucji form zaangażowania się Polaków: od obserwatorów w Nigerii, przez uczestników misji humanitarnej w Etiopii, do ekspertów i specjalistów z dziedziny logistyki w Namibii.

SŁOWA KLUCZOWE

Afryka Subsaharyjska, operacja pokojowa, misja obserwacyjna, misja stabilizacyjna, pomoc humanitarna, Nigeria, Etiopia, Namibia

Observers, Humanitarian Operation Participants, Experts and Specialists in Logistics: Participation of Poles in Peace Missions in Sub-Saharan Africa during the Communist Period

The aim of the article is to present the involvement of Poles in peacekeeping missions in Sub-Saharan Africa. The introduction characterises the significance of peacekeeping missions and their distinctive features. Attention is drawn to controversies surrounding such operations in the postcolonial world in the context of the Cold War rivalry between superpowers and the functioning of the United Nations. The participation of Poles in three missions is then discussed: in Nigeria, Ethiopia and Namibia. The article ends with a comparative analysis of the factors determining participation in operations (institutional and political determinants and – to a lesser extent – individual motives), as well as showing the evolution of the forms of involvement of Poles: from observers in Nigeria, through participants in a humanitarian mission in Ethiopia, to experts and logistics specialists in Namibia.

KEYWORDS

Sub-Saharan Africa, peacekeeping operation, observer mission, stabilisation mission, humanitarian aid, Nigeria, Ethiopia, Namibia

BŁAŻEJ POPŁAWSKI – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent Wydziału Historycznego oraz Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego, komentator przemian polityczno-gospodarczych Globalnego Południa, zwłaszcza Afryki Subsaharyjskiej, e-mail: blazej.poplawski@gmail.com

BŁAŻEJ POPŁAWSKI – PhD (humanities) in the field of history, graduate of the Faculty of History and the Faculty of Philosophy and Sociology at the University of Warsaw, member of the Polish Africanist Society, commentator on political and economic changes in the Global South, especially in Sub-Saharan Africa, e-mail: blazej.poplawski@gmail.com